

# Łona i Webber, Co tam, mordo?

Co tam, mordo, jak leci? E, pomału;  
sporo wyrzeczeń, niewiele szau.  
Pielęgnuję tu grunt, żeby mi nie zarósł,  
więc na jedną nutę trochę ten numer. Daruj.

Niby pod prąd poginam,  
ale czy to przekora jeszcze, czy już rytuna? Nie wiem.  
Czas mi odjął, lecę jak umiem;  
rzadziej poza melodią, rzadziej desafinado, rozumiesz.

Ciche noce cichych gwiazd?  
Nie, to nie ze mną, mnie tu robi codzienność nielichy wjazd.  
I pół na pół tu – raz do buntu stanę,  
raz ona mnie do gruntu kolaniem.

Plus ten banału szczerzy poryw, żeby mnie przeryć i poryć,  
i wejść w moje terytory.  
z tą agendą banalną.  
Zresztą banał – drobiazg, najgorsza ta powtarzalność.

I mało mnie bawi na dnia koniec  
ta cała przyziemność po mojej stronie.  
I stawia na baczność ta jednoznaczność nudna jak flaki.  
Żeby tak szlag ją trafił.

Czemu mnie spotyka ten wycisk?  
Ja stawiam pytania, ja szukam przyczyn.  
I w końcu głos wewnętrzny słyszę gdzieś z żeber:  
zaniedbałeś sambę, bydlaku jeden.

ref.

Co tam, mordo, jak leci? A, pomału.  
Od karnawału do karnawału.  
x4

II.

A w tych przerwach, nędznych tak, odliczam  
aż minie ten MIĘdzyczas, czy też mięDZYczas  
No, rusza mi się akcent. Co poradzić,  
gdy ponure mnie tu wjeżdża saudade.

I jako standard niedoczas,  
więc pozostaje samba robocza.  
Ta samba, co to nie doczyta do końca zdania,  
co to nie dosypia, co nie oddzwania.

Co ją najlepiej łapać w porach,  
jak ze szczepień wraca, albo tkwi w korku do przedszkola.  
Po kres bez mapy na strajk,  
ale bierze graty na kark bo taki ma vaib, rozumiesz.

Ta samba-klasyk,  
co na długie szychty znika, ale gify przywozi z trasy.  
I ma dobrą opinię,  
chyba, że bajkę czyta i choćby jedno słowo pominie.

Ta samba, co nie dla niej mocny kuraż,  
kiedy inni idą w Polskę akurat.  
I stoi taka ubrana w ten kostium,  
że to niby mniej karnawał, bardziej post już...

Gdzie tam. Jaki post?  
Daj jej tylko złapać pułap, a zobaczysz, że hula jak boss  
i w fiestę grubą brnie aż po blackout.  
Także u mnie tyle. Nie narzekam.

ref.

Co tam, mordo, jak leci? A, pomału.  
Od karnawału do karnawału.  
x4